

10 gr.



10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 215

Warszawa, sobota 10 lipca 1937 r.

Rok XII

# Co dalej w zatargu wawelskim?

Pan Walery Sławek na widowni

Min. Beck i min. Świętosławski współdziałają w załatwieniu zatargu

Wiadomość o tym, że treść listu metropolity Sapięhy do pana Prezydenta R. P. nie zadowoliła Głowy Państwa, spadła jak grom z jasnego nieba na koła polityczne, które uważały, że wszystko już załatwione, że nawet wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej sejmiku będzie wycofany.

## TREŚĆ LISTU

Ograniczymy się w tej sprawie do podania jedynie koniecznych informacji, zaznaczając, że nie znamy tak zasadniczego elementu sprawy, jak treść listu Metropolity Sapięhy.

W związku z tą sprawą słusznie pisze „Wieczór Warszawski”:

„Zasadnicze w tej sprawie jest pytanie, czy rząd podyma do wiadomości Sejmu wszystkie dokumenty, a w szczególności odyda listy, które stały się ośmiem konfliktu. To uważamy za konieczne.”

## KTO PISAŁ LIST?

Jak ustaliliśmy, list redagowany był przez Metropolitę Sapięhę, a jego treść nie była znana ani nuncjuszowi Cortesiemu, ani też rządowi.

W rozmowie z Metropolitą Sapięhą nuncjusz Cortesi wysunął jedynie postulat co do redakcji listu, zaś Metropolita Sapięha oświadczył, iż do nich się zastosuje. Postulaty te były wynikiem rozmów między nuncjuszem Cortesim a min. Beckiem.

Dalszy przebieg wypadków jest znany. Audiencja biskupa Rosponda i ks. prał. Bystrzowskiemu u p. Prezydenta miała przebieg, o którym informuje „IKC” (por. str. 3).

## MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKI W GDYNI

Po zakończeniu audiencji z treścią listu zapoznał się Pan Prezydent i, jak wolno się domyślać, p. min. Świętosławski, który dla załatwienia tej sprawy wyjechał specjalnie do Gdyni. Wkrótce po tym, w godzinach wieczornych ukazał się znany czytelnikom komunikat, redagowany, jak to informuje „Wieczór Warszawski”, przy współudziale min. Świętosławskiego.

## WATYKAN I KS. METROPOLITA

Obecnie zatargu sprawa pozostała nadal w rękach rządu i załatwiana będzie na drodze dyplomatycznej. Koła zbliżone do rządu zapewniają, że po zapoznaniu się Watykanu z treścią listu będzie to przede wszystkim sprawa wewnętrzna Kościoła.

Należy zaznaczyć, że Watykan powierzył załatwienie zatargu wawelskiego nuncjuszowi Cortesiemu. Z tego względu, poza osobą ks. metropolity Sapięhy i jego

sufragana ks. biskupa Rosponda episkopat polski nie ma ze sprawą nie wspólnego.

## SESJA SEJMU

Po dzisiejszym komunikacie urzędowym w sprawie zatargu nabiera znów aktualności sprawa sesji nadzwyczajnej sejmiku. Jak mówią, na p. Walerego Sławka, inicjatora wniosku o zwołanie se-

sj nadzwyczajnej, wywierano nacisk, by zgodził się on na wycofanie wniosku. Gdy mówiono, że zatarg jest już załatwiony, p. Sławek wyrażał gotowość wycofania wniosku, a ściślej mówiąc wywarcia odpowiedniego wpływu na swych przyjaciół. Obecnie sprawa wygląda zupełnie inaczej i należy się raczej liczyć ze zwołaniem sesji nadzwyczajnej.

## Poszukiwania Amelii Earhart nadal bez rezultatu

HONOLULU, 9. 7. Poszukiwania zaginionej lotniczki Earhart nie dały w ciągu czwartku żadnych wyników. Przeszukano okolice wysp Phoenix i, pobliskich raf koralowych. Dowództwo marynarki poleciło zbadać w piątek tereny położone bardziej na południe.

Rząd nowozelandzki wydał ze swej strony zarządzenie, aby wszystkie statki, znajdujące się w pobliżu przypuszczalnego miejsca opadnięcia mis Earhart na wodę, bacznie śledziły okolicę i donosiły o każdym szczególe, mogącym naprowadzić poszukiwania na właściwą drogę.

## Sensacja jakich mało

Włamywacze uciekli policyjnym autem

HUNSVILLE (Texas), 9. 7. W godzinach rannych wydarzył się tu niezwykle wypadek. Z miejscowego więzienia zbiegło trzech osobników, odbywających karę za ciężkie włamanie. W pogoni za zbiegami udała się uzbrojona policja.

Gdy włamywacze znaleźli się za miastem, rzucili się pomiędzy łany zboża. Policja prowadząca pościg, opuściła swój samochód, który pozostawiła bez opieki na drodze. W samochodzie znajdował się karabin maszynowy.

Włamywacze zmylili pogoni, dopadli do samochodu i z karabinu maszynowego dali salwę w kierunku nadbiegających policjantów. W kilka sekund później samochód policyjny, w którym znajdowali się więźniowie, ruszył ku wielkiemu zakłopotaniu policjantów.

# Fundusz 35.000.000 zł. dla Związku Polskiego

na popieranie rzemiosła i handlu polskiego

Nasz projekt zlikwidowania przeludnienia wsi

Ostatnio przeprowadzone obniżenie oprocentowania wkładów oszczędnościowych w bankach państwowych i prywatnych (czytaj zagranicznych) oraz w kasach oszczędnościowych o 1 procent.

Suma tych wkładów wynosi około 3.500.000.000 złotych. Ciąta, składający swe oszczędności w instytucjach finansowych, otrzymają zatem rocznie o 35 milionów złotych mniej.

## CZY WZBOGACIĆ OBCY KAPITAŁ?

Co się stanie z tą sumą? Trudno przypuszczać, by miała ona pójść na korzyść banków akcyjnych, należących do obcych kapitalistów. Nie jest ona też potrzebna bankom państwowym i dobrze prowadzonym kasom oszczędności.

Wydawałoby się, że po obniżeniu oprocentowania wkładów banki obniżą odsetki, pobierane od kredytów. Tymczasem, jak się dowiadujemy, dla nieznanych nam względów nie jest to zamierzone.

## 35.000.000 ZŁ. ROCZNIE

Powstaje więc kwestia, co się stanie z 35.000.000 zł. rocznie, które stanowią zarobek na zniz-

ce oprocentowania wkładów? Naszym zdaniem z funduszu tych powinien być przede wszystkim poparty polski handel i polski drobny przemysł.

## POPRAĆ POLSKI HANDEL!

Umożliwić dziś napływ ludności wiejskiej do zajęć handlowych i przemysłowych, to najważniejsze zadanie gospodarcze chwili, to ważny krok na drodze do rozwiązania trudnego zagadnienia przeludnienia wsi.

Mamy w rolnictwie o 9.000.000 ludności za wiele. Trzeba raz na serio zabrać się do urzeczywistnienia planu, który by dał im pracę i chleb.

Suma 35.000.000 złotych rocznie nie jest na ten cel zbyt wielka — raczej o wiele za mała. Ale

## Podróż króla Karola

BUKARESZT, 9. 7. Król Karol opuścił dziś o godz. 9.30 stolicę, udając się, przy zachowaniu ścisłego incognito, w podróż do Francji, Belgii, Anglii i Jugosławii.

w każdym razie byłoby to już poważny początek.

## NIE DOPUŚCIMO DO TEGO!

Nie wolno dopuścić do tego, by miata ona utonąć w kieszeniach zagranicznych kapitali-

# Panika wśród dyktatorów reklamy

Czy prasa Str. Narodowego

przyłączy się do naszej akcji?

Wiadomość, podana przez nas w tych dniach o zamierzonym po parciu przez prasę Stronnicstwa Narodowego walki z żydowskimi biurami ogłoszeń zapoczątkowanej w r. ub. przez „ABC” wywołania w zainteresowanych kołach żydowskich prawdziwy popłoch. Wczoraj w jednym z wykwiutnych lokali warszawskich w śródmieściu odbyło się zebranie przedstawicieli warszawskich biur ogłoszeń, znajdujących się w rękach żydów.

Na zebraniu tym, którego przebieg utrzymany jest w ścisłej tajemnicy, omawiano szczegółowo nową sytuację i postanowiono za

stosować szereg środków, które mają udaremnić bojkot żydowskich biur ogłoszeń przez prasę Stronnicstwa Narodowego.

Jakie to mają być środki, nie udało się nam ustalić. Wiadomo tylko, że żydowscy potentaci ogłoszeniowi gotowi są do największych ofiar, aby uniemożliwić dalszy krok na drodze walki z dykturą żydowskich biur ogłoszeń.

Mówi się bowiem, że w razie ogłoszenia bojkotu żydowskich biur ogłoszeń przez całą prasę narodową w Polsce, w krótkim przeciągu czasu zajęłaby podobne stanowisko znaczna część prasy sanacyjnej. Oznaczałoby to zni-

szczenie podstaw egzystencji największych żydowskich pośredników ogłoszeniowych.

Sprawa ta podobno będzie rozpatrywana na jednym z najbliższych posiedzeń Zarządu Głównego Stronnicstwa Narodowego. Jako argument, przemawiający za stanowiskiem tych, którzy domagają się poparcia walki ABC wysuwa się przekonanie, że korzystanie z żydowskiego pośrednictwa ogłoszeniowego jest jeszcze o wiele szkodliwsze z punktu widzenia narodowego od przyjmowania żydowskich ogłoszeń. Umożliwia bowiem żydom wkraczanie w stosunki wewnętrzne prasy polskiej.

Na marginesie tych wydarzeń warto zanotować, że według obliczeń, straty ABC wskutek przeprowadzenia konsekwentnego bojkotu biur żydowskich wyniosły w ciągu 6 miesięcy około 45.000 zł. Natomiast żydowskie biura ogłoszeń poniosły w tym czasie straty wielokrotnie wyższe, gdyż straciły sporą liczbę klientów. Łatwo sobie wyobrazić, jak bardzo wzrosłyby straty żydowskie, gdyby do akcji naszego pisma przyłączyły się choćby tylko dzienniki i czasopisma, wydawane jako organy Stronnicstwa Narodowego.

## Wybuch

w magazynie amunicji

HELSINGFORS, 9. 7. Położone pod stolicą w Suomenlinna fortyfikacje i magazyny amunicji były dziś widownią olbrzymiej eksplozji. Wybuch nastąpił w murach blokach, zawierających zapasy prochu i amunicji. Na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa i przedstawiciele władz wojskowych z Helsingforsu. Liczba ofiar wynosi 11 zabitych i 23 rannych.

# Zycie Amelii Earhart

W chwili, gdy piszemy te słowa, niewiadomo jeszcze, jaki wynik dadzą poszukiwania Amelii Earhart na falach Oceanu Spokojnego.

Może Amelia Earhart już nie żyje? Może resztkami sił próbuje dawać sygnały poszu- kującym ją okrętom i samolotom? Może wypatruje na bezmiernej pustyni wodnej zarysów zbawczego okrętu lub nasłuchuje, czy przypadkiem huk motorów samolotowych nie przyniesie jej ratunku?

Zamiast pewnych wieści o losie Amelii Earhart mamy suche informacje o statkach, które biorą udział w akcji ratowniczej, o 54 samolotach, które już wkrótce przejdą z pomocą kilku obecnie już biorących udział w poszukiwaniach.

Jakiś rzeczowy Amerykanin obliczył, ile kosztuje dotychczas akcja ratownicza. Okazuje się, że koszt jej wynosi dziennie 25.000 dolarów czyli

przeszło 1250 tysięcy złotych. Można by niewątpliwie powiedzieć, że przy pomocy tych olbrzymich środków uratowałoby się życie wielu tysiącom ludzi. Ale nikt nie wystąpił do tychczas z hasłem zaniechania akcji ratowniczej i nikt napewno z nim nie wystąpi.

Bo życie Amelii Earhart przedstawia dla dziesiątków milionów Amerykanów wartość, której nawet ten zmaturalizowany naród nie chciałby mierzyc dolarem.

Amelia Earhart urasta do miary symbolu bohaterstwa. Lotnik transoceaniczny, choćby był pilotem zdawałoby się już uregulowanej komunikacji na stałych liniach lotniczych często staje oko w oko ze śmiercią, jak poucza o tym choćby przykład słynnego pilota francuskiego Mermoza. A co dopiero mówić o lotnikach pionierach, takich jak Amelia Earhart!

Próby przelotu nad Ocea-

nem Spokojnym są jeszcze dziś przedsięwzięciem szaleń- cym, tak jak niedawno przed- sięwzięciem szaleńcym były przeloty nad Oceanem Atlan- tycznym. Wiemy o tym choćby stąd, że i naród Polski złożył swe ofiary w walkach o poko- nanie oceanów.

S. p. Idzikowski raz uratowa- wwszy swe życie, przy dru- giej próbie przelotu znalazł śmierć na Azorach. Cudem niemal uratowany Hausner zginął przy przygotowaniu swego drugiego lotu transatlantycznego.

Po tych pierwszych szaleń- czych próbach przyszedł dalsze, już lepiej przygotowane, przeprowadzone przy użyciu lepszych samolotów. I właśnie w chwili gdy gdzieś na rafie koralowej koło wyspy How- land kona Amelia Earhart śmiercią najstraszniejszą — bo śmiercią głodową, podjęto próbę wprowadzenia komuni- kacji lotniczej nad północnym

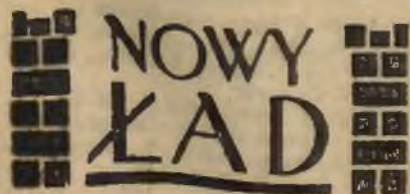
Atlantykiem na wzór już daw- no istniejącej linii lotniczej do Ameryki Południowej.

Amelia Earhart była wła- śnie tą pionierką, która przygo- towywała wprowadzenie stałej, pewnej i bezpiecznej ko- munikacji lotniczej nad Ocea- nem Spokojnym. Nie trzeba tłumaczyć ile przyniosłoby ko- rzyści jej narodowi to przed- sięwzięcie.

Powie ktoś, że Amelia Ear- hart latała dla sławy i pie- niędzy? Trudno ocenić motywy działania ludzkiego, ale niech ci, którzy tak sądzą, spyta- ją Amelię Earhart w tej chwili na co przyda się jej sława i majątek?

Amelia Earhart to jednak symbol bezinteresownego bo- haterstwa i o ten symbol cho- dzi tym, którzy nie liczą dola- rów wydawanych na jej ratu- nek, choć dotąd zawsze i wszę- dzie liczyli je dokładnie...

W. Z.



Chcesz wiedzieć prawdę o Ru- chu Narodowo Radykalnym, za- prenumeruj „Nowy Ład”. Prenumerata kwart. zł. 2,20, dla prenumeratorów „ABC” zł. 1,50. Adres Admin. i Red. Al. Jerozo- lmskie 3a, m. 11. Konto P. K. O. 10666.